

# Pompony, kryzy i pończochy, czyli moda nowożytnego Gdańska

**SPOTKANIE AUTORSKIE Z DR ALEKSANDRĄ KAJDAŃSKĄ, AUTORKĄ KSIĄŻKI  
UBIORY W NOWOŻYTNYM GDAŃSKU OD POŁOWY XVI DO KOŃCA XVIII WIEKU**

8 lutego 2022 roku w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się spotkanie autorskie z dr Aleksandrą Kajdańską, autorką książki *Ubiory w nowożytnym Gdańsku od połowy XVI do końca XVIII wieku* wydanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. Druk książki został sfinansowany przez Urząd Miasta Gdańska. Spotkanie z autorką prowadziła prof. dr hab. Beata Możejko z Wydziału Historycznego UG



Spotkanie autorskie  
w Bibliotece Głównej UG.

Od lewej: dyrektor Wydawnictwa UG  
Joanna Kamień, prof. Beata Możejko,  
dr Aleksandra Kajdańska

Fot. Agnieszka Bień

## MODA GDAŃSKA CZY MODA FRANCUSKA W GDAŃSKU?

W czasie spotkania autorka skupiła się głównie na zaprezentowaniu specyfiki mody gdańskiej okresu nowożytnego. Omawiany problem analizowała w szerokim kontekście – historii Polski i Europy, ówczesnej sytuacji ekonomicz-

no-politycznej, a także rozwoju miasta. Co ciekawe, Kajdańska za główny element mody gdańskiej uznaje... pompony. Noszone były one przez kobiety jako dekoracja głowy oraz sukien. Charakterystyczne były także bogato zdobione gorsety, fartuszki, czepki oraz peleryny. Mężczyźni najczęściej zakładali ozdobne kołnierze. Ba-

daczka w swoich wypowiedziach podkreślała, że moda gdańska swoje źródła czerpała z Niemiec, Francji, Anglii, Hiszpanii oraz Włoch, nie była jednak „bezkrytycznym powieleniem” obowiązujących tam trendów i wzorców. Gdańszczanie i gdańszczanki dbali o swoją autonomię także w tej dziedzinie. Wyróżniali się

na tle osób przyjezdnych oraz stanowili często jeden z elementów tworzących tożsamość miasta.

Gdańsk jako miasto portowe miał duże możliwości kontaktu z innymi kontynentami oraz narodami. Mieszkańcy miasta interesowali się modą oraz nowinkami modowymi ze świata. Gdańszczanki i gdańszczanie z warstwy najwyższej nosili stroje uszyte z tkanin importowanych z Chin czy Indii. Często wzory umieszczane na strojach przedstawicieli poszczególnych rodów korespondowały ze wzorami umieszczonymi np. na używanych przez nich zastawach stołowych. Najczęściej były to motywy kwiatowe. Także służba posiadała swój własny „kodeks modowy”, np. lokaje nosili stroje koloru czerwonego, zielonego lub niebieskiego z bogato zdobionymi guzikami.

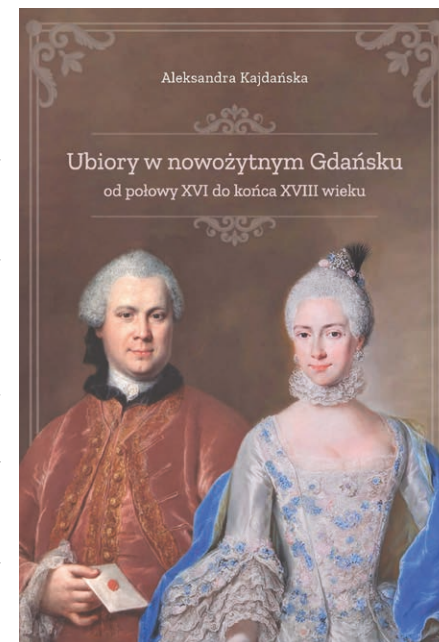
Badaczka, analizując poszczególne ubiory, wyjaśniła, że nie należy interpretować ich jako strojów danej osoby, tylko jako wyraz dziedzictwa kulturalnego danej epoki, a także, jak w wypadku opisywanego przez Kajdańską Gdańska, miejsca. Stroje w analizowanym przez badaczkę okresie stanowiły część majątku danej osoby, co pozwalało na ich dziedziczenie oraz wielokrotne wykorzystywanie. Często suknie po babciach lub prababciach były przerabiane przez wnuczki. Ta sama zasada dotyczyła także strojów męskich.

Moda zmieniała się średnio co 50 lat. Zmiany te w strojach kobiecych, jak sama autorka zauważyła, miały tylko „charakter kosmetyczny” aż do I wojny światowej. Kobiety nosiły długie suknie za lub przed kostkę, upinały włosy, zakładały gorsety lub kawałkami materiału opinały talię w celu jej zwężenia. W strojach męskich zmiany następowały dużo szybciej. Spowodowane

było to koniecznością rozdzielenia funkcji stroju na reprezentacyjną i wojskową. Co istotne, w okresie nowożytnym materiały używane do szycia ubioru męskiego i damskiego były takie same. Kobiety i mężczyźni zakładali więc koronki, tkaniny zdobione haftem, pończochy czy też krochmalili kryzy i kołnierze. Nosili również buty na obcasie.

Aleksandra Kajdańska w czasie prezentacji książki podała kilka ciekawostek na temat strojów noszonych w nowożytnym Gdańsku. To właśnie one cieszyły się największym zainteresowaniem wśród osób zgromadzonych w sali. Badaczka wyjaśniała m.in., że krochmaleniem kołnierzy i kryz mogły zajmować się wyłącznie kobiety. Była to praca bardzo żmudna oraz wymagająca wcześniejszego przygotowania. Jedną kryzą mogła kosztować nawet tyle co kilka wsi, więc jej zniszczenie wiązało się dla praczki z dużymi konsekwencjami. W Gdańsku kryzy, mankiety i kołnierze w okresie nowożytnym krochmalono najczęściej w pralni znajdującej się na Biskupiej Górze. Kobiety w czasie swojej pracy rozwieszały cenne stroje pod specjalnie do tego przygotowanymi zadziewkami. Przy dobrej pogodzie pranie ubioru, a następnie jego suszenie trwało nawet kilka dni. Kajdańska podkreślała jednocześnie, że częste pranie strojów nie było powszechne. Bardzo często po prostu je trzepano lub tylko wietrzyło.

Badaczka opisała także sam proces nakładania ubioru. Większość kobiet i mężczyzn z tzw. bogatych domów nie była w stanie sama się ubrać czy ułożyć włosów. Stroje były zbyt skomplikowane, dlatego w ich zakładaniu pomagała służba, czasami nawet więcej niż tylko jedna osoba. Noszenie poszczególnych części garde-



roby zaliczanych do kanonu kostiumowego utrudniało bardzo często normalne funkcjonowanie. Ciasne gorsety, wielowarstwowe spódnice oraz ogromne kryzy ograniczające ruchy głową to tylko, według dr Kajdańskiej, kilka pozycji z bardzo długiej listy „hitów modowych” tego okresu.

## MODA OCZYWISTA I NIEOCZYWISTA

Książka Aleksandry Kajdańskiej *Ubiory w nowożytnym Gdańsku od połowy XVI do końca XVIII wieku* zapełnia lukę w badaniach kostiumologicznych dotyczących tzw. złotego okresu Gdańska. Sama publikacja jest pokłosiem pracy doktorskiej autorki napisanej na Uniwersytecie Warszawskim pod kierownictwem dr hab. Anny Sieradzkiej, prof. UW. Jak w recenzji tejże pracy zauważa prof. dr hab. Krzysztof Maciej Kowalski, „książka Aleksandry Kajdańskiej stanowi najobszerniejsze studium ubiorów gdańskich od połowy XVI do końca XVII wieku, przeanalizowanych na tle kostiumologii europejskiej i polskiej. Zasługą autorki jest przede

wszystkim stworzenie całościowego obrazu rozwoju strojów gdańskich w czasach nowożytnych”.

Trudno nie zgodzić się z tymi słowami, bowiem badaczka w sposób niezwykle drobiazgowy analizuje w swojej publikacji poszczególne etapy rozwoju mody gdańskiej tego okresu. Nie ogranicza się tylko do jednego zagadnienia, którym są stroje, ale przedstawia ich znaczenie w szerszym kontekście: społecznym, ekonomicznym oraz gospodarczym. Kajdańska, przyjmując tę perspektywę, ukazuje czytelnikowi, że analiza ubioru na przestrzeni wieków stanowić może także podstawę do opisu różnego rodzaju zjawisk społecznych, ekonomicznych i politycznych. Zaznaczyć należy także, że tego rodzaju ujęcie problemu wymaga od badacza dużego przygotowania teoretycznego, nie tylko skupiającego się na poruszonym przez siebie problemie, ale także obejmującego tematy mu pokrewne. Dodatkowo autorka nie ogranicza się wyłącznie do opisu strojów gdańskich, ale przedstawia je w szerszej perspektywie europejskiej. W książce opisuje je jako jeden z elementów mody tego okresu, ponieważ Gdańsk był miastem europejskim, czy wręcz miastem o znaczeniu światowym.

Sama książka jest niezwykle przystępna treściowo dla osób zainteresowanych problematyką kostiumologiczną, jak również dla tych, które po *Ubiory w nowożytnym Gdańsku...* sięgną tylko z ciekawości. Autorka nie przytłacza czytelnika ilością informacji oraz

nie posługuje się nadmiernie fachowym językiem. Zagadnienia teoretyczne porusza i wyjaśnia w przypisach, co ułatwia czytającemu swobodne poruszanie się po samej treści książki.

*Ubiory w nowożytnym Gdańsku...* czyta się lekko i bez nadmiernego wysiłku. Autorka przepłata treści naukowe treściami popularnonaukowymi i tak wprowadza czytelnika w świat nowożytnego Gdańska. W sposób anegdotyczny opisuje zagadnienia, które wydawać by się mogły mało interesujące dla osoby niezainteresowanej kostiumologią. Przykładem takiej formy jest np. analiza listy zakupów modowych Jacka Rostworowskiego – „kasztelanica wiskiego, podczaszego województwa podlaskiego”<sup>1</sup>. Autorka wyjaśnia w książce, że Rostworowski podczas przygotowywania listy potrzebnych materiałów w swoich wyliczeniach uwzględniał siebie, dzieci, żonę, siostrę, kilku sąsiadów, woźniców karecianych, woźniców wozowych, masztalerzy, kilka dziewczek, Anusię oraz pokojówki. Dla każdej z tych osób przygotował osobną rubrykę, która uwzględniała jej status w rodzinie, preferencje oraz możliwości finansowe Rostworowskiego. Szczególnie dużo miejsca kasztelanicy w swoich rozpiskach poświęcił swojej osobie – materiałom na kontusze, żupany, spodnie oraz futrom na kołnierze. Co ciekawe, zamówienie Rostworowskiego zawierało także bardzo długą liczbę tzw. materiałów metalowych. Ówczesnie kategoria ta, oprócz samego

żelaza, obejmowała m.in. takie rzeczy jak holenderskie płótna, skórki malowane na trzewiczki, pończochy czy moteczki z kolorowych nici<sup>2</sup>.

Treści opisywane w książce Aleksandry Kajdańskiej czytelnik może sobie zwizualizować, oglądając 300 zamieszczonych w niej ilustracji, zdjęć oraz reprodukcji obrazów. Cała publikacja liczy ponad pół tysiąca stron.

\*\*\*

Słuchając opowieści Aleksandry Kajdańskiej o strojach gdańskich, ich historii oraz znaczeniu, jak również czytając jej książkę *Ubiory w nowożytnym Gdańsku...* zauważyć można, że kostiumologia jest pasją badaczki. Tematyka, choć w pierwszym kontakcie może nużyć, w perspektywie zaproponowanej przez Kajdańską staje się pasjonująca. Treści zawarte w książce ciekawią, miejscami fascynują, a nawet bawią. Nietuzinkowość *Ubiorów w nowożytnym Gdańsku...* powoduje, że publikacja ta wydaje się obowiązkową dla wszystkich zainteresowanych kostiumologią, jak również dla osób pasjonujących się historią Gdańska i Pomorza. Daje nowe spojrzenie na historię miasta w perspektywie wcześniej niepodejmowanej przez innych badaczy, a co za tym idzie, pozwala zrozumieć, jak duże znaczenie dla jego mieszkańców w czasie złotego okresu miał ubiór.

**Agnieszka Bień**

<sup>1</sup> M. Rostworowski, *Co szlachcic polski w XVIII wieku kupował w Gdańsku. Materiały historyczne z lat 1747–1757 z archiwum rodzinnego*, „Rocznik Gdański” 1933, t. 7, s. 348–384.

<sup>2</sup> A. Kajdańska, *Ubiory w nowożytnym Gdańsku od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk 2020, s. 288–298.